

cić wszystkie trofea poprzednich zwyciężkich wojen Rosji. Wątpliwem jest, czy rozporządzeniem jednego ministra można zwracać komukolwiek państwowe mienie; oprócz tego nie wiadomo, w jakich stosunkach z Rosją znaleźli się nowy rząd polski i jakie przeznaczenie otrzymają te sztandary. Wobec tego, komisja wysłała do Piotrogradu członka swojego,

Grabara i opiekuna „Orużejnoj Pałaty” Arsenjewa dla wyjaśnienia wszystkich wątpliwości i dla tego, aby doprowadzić do cofnięcia wydanego postanowienia.

Z powyższego widać, że Moskalom zrobiło się żal zrabowanych niegdyś sztandarów i że pragnęliby je zatrzymać. Wiadomo, że i demokraci rosyjski zalatuje dziegłem.

Sprawa armii polskiej i rządu narodowego w Rosji.

(Korespondencja własna „Ziemi Lubelskiej”)

Stokholm, w maju.

„Echo Polskie” z 22 kwietnia donosi z Petersburga:

„Z inicjatywy związku wojskowych Polaków, toczą się w Piotrogradzie od kilku dni obrady z udziałem przedstawicieli wszystkich polskich organizacji społecznych i politycznych w sprawie utworzenia armii polskiej. Poza niezliczoną grupą ogromną większość uczestników obrad wypowiedziła się przeciwko tworzeniu w Rosji odrębnej armii polskiej, motywując swoje stanowisko niemożliwością porzucenia się z krajem i otrzymania z rządu dyrektyw w tym względzie”.

W tymże samym numerze „Echa Polskiego” znajdujemy sprawozdanie z zebrania wojskowych Polaków garnizonu w Or-

le, odbytem dnia 4 kwietnia. Przyjęto prawie jednomyślnie wniosek, wzywający do utworzenia z rządu głównego wszystkich organizacji polskich w Rosji, któryby poro umiewał się stale z Radą Stanu w Warszawie i odpowiednio do jej wskazówek uprawiał swoją działalność celem osiągnięcia niepodległości Polski.

W „Echu Polskim” z 21 kwietnia znajduje się sprawozdanie z wiecu polskiego w Jekaterynosławiu. Wiece ów uchwaliło rezolucję tej treści:

Ponieważ naród polski uznał Radę Stanu za tymczasowy Rząd narodowy upadają mandaty t. zw. posłów z Królestwa Polskiego w Dumie rosyjskiej, zwłaszcza, że polityka Kola Polskiego i Komitetu Narodowego była i jest sprzeczną z interesami i dążeniami narodu.

Do ludności Jenerałnego Jaśnie Wielmożny Panie Marszałku Koronny!

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość, mój Najmilosiwszy Pan, raczył najlaskawiej zwolnić mnie ze stanowiska Jenerał Gubernatora w Polsce.

W czasie rocznej mojej działalności służbowej w Polsce, danem mi było oznajmić Wam, wspólnie myślnie postanowienie Dostojnych Monarchów Austro-Węgier i Niemiec, które wróciło Polskiemu Narodowi niezawisłą Państwowość; danam mi było współdziałać w tworzeniu Rady Stanu i dożyć z Wami tworzenia się polskiej armii.

Przeżyłem razem z Wami ten wielki moment dziejowy, w którym kończą się próżne cierpienia ciężko doświadczonego narodu a rozpoczyna pełna błogosławieństwa praca nad odbudową wolnej ojczyzny i ta wielka wspomnienia łączą mnie z Wami na zawsze.

Dziękuję wszystkim, którzy z pełnym poświęceniem wspierali mnie w mojej pracy. Dziękuję wszystkim, którzy byli pomocni przy podniesieniu politycznego, kulturalnego i gospodarczego życia w kraju. Dziękuję całej ludności za Jej stałe lojalne zachowanie się.

Rozstając się z tym pięknym krajem, spoglądam z całą ufnością na dalszy ciąg rozpoczętej pracy. Jestem przekonany, że Naród, który obecnie pracuje przy budowie swej własnej państwowości, idzie ku najpomyślniejszemu rozwojowi, który mu ciał zapewni na zawsze promienną przyszłość.

Karol Kuk, w. r.
zbrojmistrz polny.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość, mój Najmilosiwszy Pan, raczył najlaskawiej zwolnić mnie ze stanowiska Jenerał Gubernatora tej części Polski, która pozostaje pod c. i k. Zarządem wojskowym. Ustępując z tego urzędu, uważam za piękne uwieńczenie żołnierskiego życia mojego, że mogłem współpracować jeszcze wśród szczytu oręża nad ziszczeniem wielkich ideałów szlacheckiego i sławnego narodu. I tak szczególnie wspominać ze wzruszeniem sercem owe zaszczytne i radosne zdenia, gdy mi danem było obwieścić temu krajowi Najwyższe Pośtażowanie Sprzymierzonych Dostojnych Monarchów i gdy mogłem współinaugurować otwarcie Tymczasowej Rady Stanu.

Odkąd Tymczasowa Rada Stanu, pozostająca pod kierownictwem Jaśnie Wielmożnego Pana, powołana została do życia, odtąd codzielną radością spostrzegałem, jak działalność Jej świadomie potężała się, jak Jej zbożna praca nieustannie zyskuje na doświadczenia i znaczenie Jej w ten sposób w całym kraju codziennie się wzmacnia.

W chwili, gdy żegnam Polskę, zwracam się do Pana — Dostojny Panie Marszałku — z prośbą o wyrażenie Wysokiej Korporacji, na której czele Jaśnie Wielmożny Pan stoi, moich najlepszych życzeń dalszej szczęśliwej pracy, która położony podwaliny pod przyszłe dzieje Narodu Polskiego.

Proszę Jaśnie Wielmożnego Pana przyjąć wyrazy mego bardzo wysokiego poważania.

Karol Kuk, w. r.
zbrojmistrz polny.

Rozmowa cesarza Karola z przewodcą socjalistów galicyjskich.

„Naprzód” donosi, iż podczas pobytu austriackiej pary monarszej w Krakowie cesarz Karol rozmawiał także z przewodcą socjalistów galicyjskich posłem Ignacym Daszyńskim. Rozmowa miała przebieg następujący:

Cesarz zapytał posła Daszyńskiego.

— Jaki długo jest pan szefem stronnictwa?

— Od lat dwudziestu.

— Gdzie pan jesteś wybrany?

— W Krakowie.

— Co słyście z aprowizacją?

— Strasznie, Wasza Cesarzowska Mość. Szkodzi nam przytem dobra opinia o nas, rozszerzana w zachodniej Austrii. Tam mówią o nas tak, jakbyśmy opływali w dostatki.

— Wszyscy muszą się przyczynić dla wspólnego dobra.

— Tak, Wasza Cesarzowska Mość, lecz nie ponad miarę możliwości.

— Ja staram się, jak mogę.

— Widzimy to, Wasza Cesarzowska Mość.

Żydowska nadwrażliwość. Zajście w „Czarnym Kocie”.

W sobotę ubiegłą w pierwszym dniu popisów nowoczwartego w Lublinie teatru literacko-artystycznego „Czarny Kot” popularny piosenkarz tego teatru p. Kaczorowski zaśpiewał następującą piosenkę:

Piosenka o Jakobsonie.

Zaśpiewam piosenkę wam o Jakobsonie,
Co przesładują mnie jak srogi pach,
Chociaż unikam i choć cdań stronie
On zawsze przy mnie jest, chociaż
bym zdachł.

W cyrku, czy teatrze
Kto siedzi tam, patrzę —

Jakobson,

W klubie, czy resursie,
Na hippik konkursie —

Jakobson.

Nawet tu na sali

Djabli go nadal —

Jakobson.

Nie myślcie jednak, że tylko
w Warszawie

Los z Jakobsonem stawia vis à vis,
Na całym świecie,
Gdzie tylko jadę prawie,
Gdzie tylko jestem —

Jakobson tkwi.

W Szwecji czy w Tunisie

Kto to kłania mi się —

Jakobson.

W Spa czy Konstancinie

W cafe tuż przy winie —

Jakobson.

Wejść na szczyt Montblancu

Słyszysz: „wytam psu” —

Jakobson.

Nawet i w Ostendzie

Wszędzie pełno będzie —

Jakobson.

U Loursa zawsze pierwszy zaimię

stolik

Ślądę do podługu — już jest w coupé

Ty chcesz się wychrzcić

Oa już jest katolik.

I tak we wszystkim
Wyprzedzi na pa.
Kochasz się w tancerce
Kto już wziął w jej serce —

Jakobson

Ból ci brzuch rozpiersz,

Kto zajął dwa zera —

Jakobson

Nie jest rzeczą teatru prowadzić taką czy inną politykę.

Nie leży też bynajmniej w jego interesie zrażanie dla siebie tej, czy innej części publiczności teatralnej.

To też bezwątpienia dyrekcja „Czarnego Kota” nie traktowała powyższej piosenki inaczej, jak tylko jako zwykłą satyrę jedną z całego szeregu najrozmaitszych satyr w tymże programie „Czarnego Kota” zawartych.

Ala okazało się, iż część, znajdująca się na sali publiczności żydowskiej odznacza się jakąś chorobliwą nadwrażliwością na brzmienie tego rodzaju satyr i uważa iż satyry tego rodzaju teatryków mogą dotyczyć wszystkiego i wszystkich, byle nie Żydów. To też gdy p. Kaczorowski rozpoczął powyższą z werwą przez siebie śpiewaną piosenkę o Jakobsonie wśród części publiczności żydowskiej rozległ się hałas, sykanie i żądania przerwania śpiewu.

Zaskoczony tą niespodziewaną brutalną demonstracją, podjętą przez zwolenników uprzywilejowania Żydów w Polsce nawet w dziedzinie satyry kabaretowej, p. Kaczorowski zaważał się, czy ma dalej śpiewać. Ale wówczas słuszenie oburzona postępowaniem Żydów publiczność polska bezwzględnie zaprotestowała, słuszenie motywując, iż Polska tu jest nie zaś Palestyna i domagając się stanowczo i kategorycznie dokończenia piosenki, co też p. Kaczorowski wśród chucznych, długo niemilkających oklasków uczynił.

Nie koniec jednak na tem. Zaciętrzewieni Żydzi, opuściwszy hałaśliwie salę i zgromadziwszy się w westybule, a słysząc dalszy śpiew piosenki o Jakobsonie, chcieli wdrzeć się na salę i przerwać śpiew. Wobec jednak oburzenia i ostrej postawy, jaką przejawiała polska publiczność prowokacji tej Żydzi zaniechali. Radzimy im czynić to i nadal. Spółczesność polska jest tak rozdrażniona coraz większym i bezczelniejszym panoszeniem się w naszym kraju żywiołu żydowskiego, iż prowokacje podobne ze strony Żydów nader łatwo doprowadzić mogą do zajść przedewszystkiem dla Żydów, a również i dla naszego społeczeństwa w najwyższym stopniu niepożądanych.

Wreszcie raz jeszcze z całym naciskiem, po rozmowie z dyrekcją „Czarnego Kota”, zaznaczymy, iż nie leżała w jej intencji żadna specjalna złośliwość pod adresem ludności żydowskiej. Bezwątpienia zdaje sobie z tego sprawę rozsądniejsza część tej publiczności, czego dowodem, iż spora garść tej publiczności w awanturach z powodu rzeczony piosenki udziału nie wzięła.

SKŁADAJCIE KSIĄŻKI W REDAKCJI „ZIEMI LUBELSKIEJ”, DLA WYPOŻYCZALNI POLSKIEJ MACIERZY SZKOLNEJ

JUŻ NADESZŁY

Znaczkę metalową

Naczelnego Komitetu Narodowego,

— WYDANE —

z okazji rocznicy 3 maja 1917 r.

do nabycia w Administracji „Ziemi Lubelskiej”, w cenie 90 halerczy za sztukę.